

Czasami tylko wydawało mu się, że skrzypią schody. Był zbyt mały, żeby zastanawiać się nad tym, że co jakiś czas w wiadomościach podawane są informacje, że w mieście giną ludzie. Matka przestała się odzywać, jakby na stałe zamieszkała w niej myśl o potworze, który ich mordował. Szyła płaszcze w domu dla tej samej fabryki, w której pracował ojciec. Nie wiedział dlaczego obraz, który leżał na strychu powiesiła w pokoju na kilka dni przed swoją śmiercią. Całymi dniami nie odchodziła od maszyny. Wiedział, że musi ciężko pracować, żeby utrzymać dom, więc schodził jej z drogi. Miał już dziewięć lat, rozumiał więcej niż rok temu. Poznał smutek, rozpacz i determinację. Myślał, że właśnie tak wygląda życie.

- Mamo, kim jest ten pan z obrazu? – zapytał któregoś dnia.

- To twój dziadek.

\*

Stał nieruchomo z myślami, których nie rozumiał. Bał się ruszyć, bo drzwi były niedomknięte. Słyszał, jak postać za nimi oddycha ciężko, miarowo, jakby odpoczywała i wahała się czy wrócić. Widział tylko cień na ścianie. Stali, jakby nic więcej nie miało się wydarzyć. Drewniana podłoga skrzypnęła, bo ktoś źle postawił stopy. Słyszał, jak krople jego potu uderzają o podłogę. Matka spojrzała ukradkiem w jego stronę i zamknęła oczy z powrotem. Palce jej dłoni delikatnie uniosły się z podłogi. Wskazały na obraz, który wisiał na ścianie. Była to jedyna cenna rzecz jaką mieli w domu. Przedstawiał człowieka, który szył ubrania z ludzkich skór.

Ktoś nagłym szarpnięciem wywlókł ją z pokoju. Nie słyszał krzyków, tylko oddechy i odgłos ciągniętego ciała, które uderzało o schody prowadzące na strych. Spojrzał na obraz, na którym stał mężczyzna w czarnej płachcie. Nie słyszał nic, bał się wyjść spod stołu. Minęło kilka godzin. Zamknął oczy i wyobrażał sobie, że matka idzie w jego stronę z kolacją. Nie wiedział dlaczego wtedy czerwony lizak znalazł się w jego kieszeni, kiedy o nim pomyślał. Miał nadzieję, że teraz wydarzy się podobnie. Zastanawiał się czyja to wina. Może jego?

- Nie chciałem ich zabić – płakał, przypominając sobie dzień, w którym wszedł na strych. Ale ten obraz przecież wisi w pokoju. Uświadomił sobie, że ten straszny człowiek, który był jego dziadkiem, patrzy na niego ze ściany. Czy zabiłby swoją córkę? Wychylił głowę spod stołu i zerknął na niego.

– UFAM – powiedział cichutko.

Była to pewnego rodzaju przysięga jaką mu złożył rok temu, w tamtej chwili.

Wyszedł. Postawił stopy, doszedł na palcach do obrazu.

– UFAM – powtórzył ze łzami w oczach.

Usłyszał kroki na strychu, wcześniej też je słyszał. Czasami myślał, że ktoś tam mieszka bez jego wiedzy. To nie był potwór odgryzający dzieciom głowy, tylko coś znacznie straszniejszego. Miał nadzieję, że ten pan z obrazu wyjdzie i zaopiekuje się nim, stanie przed nim i powie ; Nie bój się, to tylko sen.

Przyszło mu do głowy, żeby spalić ten dom, wraz z jego dziwną historią. Wyjął z szuflady ojca zapalki i whisky. Wziął fragmenty materiałów, z których matka szyła płaszcze, nasączył je alkoholem i wyszedł z ciemności. Wypchane ptaki wiszące na ścianach odprowadzały go wzrokiem. Stanął przed drzwiami strychu. Zamknął oczy i wyobraził sobie człowieka z obrazu, jak okrywa go czarną płachtą, żeby stał się niewidzialny. Nacisnął klamkę i zapalił zapalkę, znalazł włącznik. Panowała cisza, której nie rozumiał. Słyszał wyraźnie, że właśnie tu ją wciągnął. Patrzył na podłogę, szukając śladów krwi. Leżał na niej zagubiony rok temu plastikowy żołnierz, którego misją było zabicie lalki Barbie. Podniósł go i rzucił o

ścianę, mając nadzieję, że coś z niej wyjdzie, by móc to w końcu zabić.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

elawalczak, dodano 21.11.2017 11:18

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).